

Rok 24. PRENUMERATA w POZNANIU: Kwartalnie 4,20 m., z odnoszeniem do domu 4,45 m., sam. 40 f. z odnoszeniem 50 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. REDAKCYA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I p. Poznań, sobota 11 sierpnia 1906. Telefon: Ekspedycyi 1013. Redakcyi 1142. PRENUMERATA na POCZTACH: Kwartalnie 4,20 mk., z odnoszeniem do domu 4,62 mk. GENERATY od wiersza 25 fen. RĘKOPISÓW nie zwraca. EKSPEDYCYA: ulica Wodna nr. 25. Nr. 182

Skąd polacy biorą pieniądze?

zapytuje pismo hakatystyczne »Ostdeutsche Rundschau« i karmi landsmanów następującemi bredniami.

Wielokrotnie one były już przez naszych posłów i w parlamencie i w sejmie poddawane surowej krytyce, a nawet przez zdrowo myślącą część społeczeństwa niemieckiego wyśmiewane — ale to hakatystów nie ambarasuje i nie powstrzymuje, bo wiedzą, że ogół niemiecki pism polskich nie rozumie, a pism wolnomyślnych u nas mało kto czyta — więc czemu nie kłamać, kiedy pismom tym paragraf 130 ustawy karnej o podburzaniu nie grozi, tak jak pismom polskim o lada jaką ostrzejszą uwagę.

Zdaje się przytem, że biuro prasowo-gadzinowo pruskie wydało parol do przysposabiania opinii prusaków w sprawie nowego projektu hakatystów o zamierzonem wywłaszczaniu właścicieli polaków ze względów jak nazywają strategicznych — t. j. tam, gdzie kolonizacya będzie to uważała za potrzebne — i to mają być względy strategiczne, czyli po polsku: wojenne!

»Ostdeutsche Rundschau« pisze: Ktokolwiek zna chciwość polaków na posiadanie ziemi, by w ostatnich teraz czasach o ile możności jak najwięcej ziemi nabyć — zanim w końcu konieczne prawne środki zostaną uchwalone celem zapobiegania rozrostowi własności polskiej. (Oto wskazówka, co się za kulisami w administracyi państwa pruskiego święci! Uw. red.) a ktokolwiek widzi, że polacy za każdą posiadłość niemiecką płacą sumy jak najwyższe — ten zniewolony zadać sobie pytanie: skąd polacy biorą pieniądze?

Jeden mówi, że to oszczędności »obieżysasów«, dochodzące do kilkudziesięciu milionów w bankach polskich umieszczone. Wszystko to prawda, ale nie zupełna! Mało dotąd na to zważano, że rząd pruski sam daje pieniądze polakom do dyspozycyi — bo im udziela kredytu z królewskiego ziemstwa (landszafty) porówno z niemcami. (To kłamstwo jest zupełnie nowo obmyślanem! Uw. red.) Nic nowego (!) że możny właściciel polski bierze pożyczkę z landszafty, aby za ten kapitał wykupić posiadłość niemiecką. (Także nowe kłamstwo!)

Śmiech nas porywa (tj. hakatystów) jak taki nasz wypróbowany (bewährter Landsmann) Marcin Biedermann zakupuje polskie posiadłości z wpłatą jednego tysiąca marek, aby je polakom odsprzedać, z korzyścią kilku tysięcy, ponieważ landszafta mu w tem dopomaga?

Wszystkie te kupna i sprzedaże byłyby niemożliwemi, gdyby pożyczki landszaftowe zaraz były płatnemi w razie, gdyby posiadłości, te sprzedawane były bez pozwolenia tejże landszafty!

(Co za pomysł zaczerpnięty pewnie z czasów średniowiecznych, gdy panowało prawo mocniejszej pięści (Faustrecht))!

W szerszych kołach naszego społeczeństwa (hakatystycznego) też pewnie mało jest znanem — że prawie cały majątek kościelny pracuje w usługach banków polskich parcelacyjnych. Czyżby władza rządowa, mająca kontrolę nad wszelkiemi sprawami, nie miała środków i dróg na kontrolowanie tych sum kościelnych, a żądała większej pewności w ich lokowaniu — zwłaszcza że ma obowiązek, we wielu przypadkach utrzymywania budowli proboszczowskich i kościołów?«

Takiego to rodzaju są owe, pozbawione wszelkiej logiki i prawdy, napaści owego piśmidła hakatystycznego!

Czy w obec takich pism ziejących nienawiścią a siejących kłamstwa niema paragrafu 130, tak do nas często zastosowywanego? Przecież to też drażnienie i podburzanie!

W naszych procesach o obrazę kogokolwiek, choćby jakiego lojalnego sołtysa, gdy nie ma wyrazów obraźliwych to prokuratorya uznaje artykuł za złośliwy (hämisch) i wnosi o karę.

Czy i tym podobne artykuły pism hakatystycznych nie powinny być tak samo sądzone?

Panama w niemieckim urzędzie kolonialnym.

W sprawie stosunku ministra Podbileskiego do firmy Tippelskirch odebrał berliński »Lokal-Anzeiger«, uznany organ urzędu spraw kolonialnych, z dobrze widać poinformowanej strony wyjaśnienie, które poniżej podajemy w streszczeniu.

Otóż dzisiejszy firmowy szef wielkiego interesu ekwipunkowego Tippelskirch wstąpił w roku 1887 jako ekspedyent do Towarzystwa oficerów, który wówczas dostarczał umundurowania armii ochronnej. Następnie wybrał się z polecenia swej firmy z Wissmannem do Sansibaru i Daressalam, aby na miejscu poczynić studya, mające tejże firmie przynieść korzyści.

Po powrocie swoim przydzielny został Tippelskirch do oddziału Towarzystwa oficerów, dostarczającego ubrań armii ochronnej, a wkrótce potem złączył się z ówczesnym jenerałem Podbielskim, aby założyć interes ekwipunkowy dla kolonii afrykańskich. Każdy z nich wpłacił 30,000 marek: młodej firmie zależało oczywiście bardzo na tem, aby poczynić długoterminowe kontrakty z rządem, w czem pomógł jej znacznie major Fischer, który wówczas przydzielony został oddziałowi kolonialnemu.

Znał on się z Tippelskirchem już z Afryki i wziął czynny udział w zawarciu długoterminowych kontraktów pomiędzy nim a rządem, nie był jednakże wówczas w żadnej materyalnej zależności od T.

W tym czasie powrócił jenerał Podbielski do służby państwowej, wskutek czego zmuszony był uregulować w inny sposób stosunek swój do firmy.

Z początku usiłowano sprzedać interes, lecz nie znaleziono nikogo, któryby zapłacił żądaną sumę; w końcu pozyskano na wspólników Wissmana, radzcę handlowego Hechta i kupca Reichla, a w miejsce ustępującego z interesu ministra Podbielskiego wstąpiła jako wspólniczka żona tegoż. Z biegiem czasu zaciągnął major Fischer od Tippelskirha, z którym się zaprzyjaźnił, pożyczki; Fischer był podobno człowiekiem spokojnym i pracowitym, lecz nie zdołał zaspokoić wszystkich stawianych do niego żądań. O pożyczkach tych nie wiedziała ani wspólniczka firmy, pani Podbielska, ani też mąż jej.

Ostatni dowiedział się o nich dopiero z gazet, wskutek czego przerwał swój urlop, zjechał do Berlina i natychmiast zażądał wyjaśnienia, od Tippelskircha, który fakt sam przyznał, lecz zaręczył, że nie wynoszą one sumy 100 tysięcy marek, jak to gazety donosiły. Minister Podbielski, odkąd wystąpił z interesu, nie zajmował się podobno nim wcale i nie wywierał żadnego wpływu przy zawieraniu kontraktów owej firmy z rządem; w roku 1900 przeprowadził też podział majątkowy z żoną, z którą dotąd żył w wspólności majątku.

Denuncyacyą przeciw Fischerowi spowodowała pośrednio żona Tippelskircha przez jednego z swoich krewnych, oficera, który sprawę całą przedstawił dowódzcy armii ochronnej, podpułkownikowi Quademu. To spowodowało aresztowanie Fischera.

»Obrona« ta ministra Podbielskiego spoczywa na bardzo kruchych podstawach, a najciekawszem jest to, że butny pan Podbielski, który niegdyś oświadczył buńczucznie, iż nigdy się nie będzie usprawiedliwiał przed prasą (»der Presse niemals!«) uciekł się teraz pod skrzydła opiekuńcze takiego »Lokalanzeigera!«

Agitacya duńska.

Państwo niemieckie ma kłopot z pograniczami swemi, zamieszkanemi przez narodowości nie-niemieckie. Na wschodzie mieszkają polacy, na zachodzie francuzi (w Alzacyi i Lotaryngii), na północy duńczycy.

W tych wszystkich dziedzinach pracuje jeden i ten sam system niemiecki. Nic dziwnego, że wywołuje te same objawy i skutki ze strony owych narodowości. Środki systemu bywają również te same.

My polacy możemy się przeto do pewnego stopnia pocieszyć, gdy nam agitacyą i inne podobne grzechy zarzucają. Agitacya i wszystko, co w obronie naszej narodowości czynimy, nie jest specyalnością naszą polską, lecz jest wynikiem systemu, który na nas idzie, a który u francuzów i duńczyków zupełnie podobnie się objawia.

Dziś nieco o duńczykach. W »Schles. Ztg.« znajdujemy dobry o tem artykuł.

Duńczycy z królestwa duńskiego popierają duńczyków w Szlezwiku, jako swoich braci. Przez to umacniają ich w oporze przeciwko rządowi pruskiemu. Słowem agitacya wielkoduńska — tak pisze »Schles. Ztg.«

Kubek w kubek to samo o nas głoszą. W gazetach niemieckich ciągle piszą o stosunkach polaków z Prus do polaków z Galicyi i Królestwa, o poparciu, jakiego od braci naszych z zagranicy doznajemy, oraz o agitacyi wielkopolskiej.

»Schles. Ztg.« pisze: »Duńczycy w Prusiech otrzymują pieniądze z Danii. Towarzystwo »Danebrog« zbiera składki dla pruskich braci.«

Aha! Skarb narodowy! Czyż nam polakom co chwila nie zarzuci bylejaka gazeta, że gdzieś istnieje skarb narodowy, oczywiście — na armaty i karabiny. A więc taka sama sprawa, jak u Duńczyków.

»Schles. Ztg.« pisze: Duńczycy z Prus jeżdżą do Danii na zebrania, obchody narodowe, zabawy i bywają tam utwierdzani w swojej narodowości. Często duńscy urzędnicy podniecają ich do nienawidzenia niemców.«

Czyż nie wiemy wszyscy, że ten sam zarzut podnoszą też niemcy wobec nas polaków, gdy jedziemy za granicę, do Krakowa itp.?

Z tego wszystkiego widzimy, że nie my tylko znosić musimy zarzuty agitacyi, lecz że tak samo znoszą je francuzi i duńczycy.

Czyby »Schles. Ztg.« nie chciała się zastanowić, skąd to pochodzi? Nam się zdaje, że gdyby w Niemczech mieszkały jeszcze inne narodowości, tak samo by sobie postępowały i te same zarzuty by przeciwko nim podnoszono. Dla czego? Dla tego, ponieważ system germanizacyjmy zmusza nas i francuzów i duńczyków do agitacyi i odporu. — Niech przestanie istnieć przyczyna, a ustaną skutki. Niech system pozwoli polakom, francuzom, duńczykom pozostać w granicach państwa niemieckiego tem, czem ich Bóg stworzył, a nastanie spokój.

Nieraz słyszy się zdanie, jakoby polacy byli szczególnie niespokojnym narodem, skłonnym do spisku, rewolucyi itd. Tymczasem tak w istocie nie jest. Artykuł »Schl. Ztg.« o duńczykach jest tego dowodem. To ani słowianie, ani polacy. Owszem pokrewni rasą z niemcami. A jednak tak samo postępują, jak my. Nie w nas polakach przeto szukać winy za to, co się dzieje, lecz w systemie germanizacyjnym. Każdy naród uciśniony broni się i jest obowiązany to czynić. —

Na drodze do nicości.

Bunty wojskowe w Sveaborgu i w Kronsztadzie stłumione. Pomimo pewnego wahania, znaczna część wojska pozostała w końcu wierną i siłą oręża zgniotła zbuntowane załogi. Tym razem więc jeszcze rząd odniósł »zwycięstwo« — za pomocą armat stłumił bunt i przywrócił pewną karność w wojsku. Czy jednak na długo? Czy istotnie wystrzelanie i potopienie pewnej części »buntowników« jest zażegnaniem niebezpieczeństwa i może zapobiedz szerze-

niu się ducha rewolucyjnego w szeregach armii?

Co do tego, nie może być chyba dwóch zdań. Cały szereg podobnych »zwycięstw«, jakie odniósł rząd rosyjski, tłumiąc siłą zbrojną poprzednie bunty wojskowe w Odessie, Kijowie, Sewastopolu, Rydze, Kronsztadzie itd. i staczając z własnymi żołnierzami formalne bitwy, jak z nieprzyjacielem — torowały tylko drogę do następnych, coraz potężniejszych wybuchów. Jak po »Potemkiniadzie« przyszła rewolta sebastopolska, — tak i Sveaborg nie może być ostatniem ogniwem w tym łańcuchu buntów wojskowych: — prędzej czy później przyjdą nowe, jeszcze potężniejsze wybuchy.

A jeśli nie można przypuścić, aby ten łańcuch buntów utonął we krwi własnej, to w całej grozie staje przed rządem rosyjskim następująca formuła:

»Jedyną warstwą narodu, której mogliśmy ufać, było wojsko. Jeżeli dla utrzymania spokoju dziesiątkujemy wojsko, to tem samem unicestwiamy siebie.« —

A więc każdy, nawet »zwycięsko pokonany bunt, jest jedną więcej raną samobójczą rządu rosyjskiego.

Powtarzające się ciągle w Rosyi bunty wojskowe mają prócz tego znaczenie międzynarodowe. Chociaż ze względu na obszar państwa i niemożność zgodnego działania poszczególnych garnizonów, jeszcze daleka jest chwila, w której rewolucya wojskowa mogłaby odnieść zwycięstwo, to jednak stale się powtarzające rewolty, czynią z Rosyi państwo najzupełniej na zewnątrz bezsilne! Czy rząd rosyjski może liczyć na swą armią, że pójdzie ona karnie, gdy zajdzie tego potrzeba do walki z wrogiem zewnętrznym, jeśli podczas pokoju jest ona żywiołem tak niepewnym? Co warta jest obecnie flota rosyjska? Ilościowo i jakościowo? W materyale i w karności? Czy rząd, gdyby nawet jego eskadra nie spoczywała na dnie oceanu Spokojnego, mógłby wysłać ją przeciw nieprzyjacielowi, jeśli nie jest pewny, czy załogi — zamiast walczyć z wrogiem, nie wymordują swych własnych oficerów?

Choćby więc rząd carski zdołał się jeszcze opierać czas dłuższy tym sporadycznym wybuchom buntów wojskowych, ich znaczenie międzynarodowe, doprowadza Rosyą z tygodnia na tydzień do roli państwa drugorzędnego.

Że w samej Rosyi opinia publiczna zaczyna w ten sam sposób oceniać sytuacyą, świadczy o tem artykuł »Nowego Wremieni«, którego konkluzya ostateczna brzmi:

»Mamy ministra wojny i marynarki, z ogromnymi sztabami i kancelaryami, ale nie mamy floty; a jeżeli tak dalej pójdzie, to nie będziemy mieli i armii. Kwestya to bardzo wielkiej wagi i rozwiązanie jej nie powinno pozostać w rękach tych, którzy nie spostrzegli łuny!«

Jak na organ »spokojny«, to dość.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. »Germania« dowiaduje się, że rosyjski generałmajor Tatiszczew, który powrócił do Berlina, przysłany został z osobną misyą do cesarza Wilhelma II.

— W sferach dobrze poinformowanych twierdzą, że naczelnik sztabu marynarki niemieckiej, admirał Büchsel ustąpi wkrótce ze stanowiska.

Galicya, Zwołanie sejmu galicyjskiego. »Gazeta Narodowa« donosi, że sejm galicyjski zwołany będzie w tym roku, co już postanowiono, jedynie na trzy dni, w czasie między Bożem Narodzeniem a Nowym Rokiem. Natomiast regularna sesya sejmowa odbędzie się w czasie po 10 stycznia 1907 r., w którym to dniu kończy się absolutnie kadencya obecnej Izby posłów.

Rosya. Pogłoska o mianowaniu W. ks. Mikołajewicza głównodowodzącym armii rosyjskiej, nie potwierdza się.

— Bezrobocie w Petersburgu ukończyło się zupełnie; wszystkie gazety wczoraj wyszły. Również w Moskwie bezrobocie zupełnie się nie udało; pomiędzy socyalistami, którzy bezrobocie zorganizowali, panuje wielkie przygnębienie.

— Komedya z tworzeniem gabinetu parlamentarnego ukończyła się stanowczo: Stołypin utworzył najzwyczajniejszy gabinet biurokratyczny i zamyśla za jego pomocą »ratować ojczyznę.« »Nowoje Wremia«, które do ostatka wierzyło w powodzenie układów, zarzuca przywódcom stronnictwa »reform pokojowych«, iż dla osobistych wyrachowań odmówili udziału w »ratowaniu ojczyzny.« Podług wiadomości, które do Warszawy nadeszły z Petersburga, układy rozbiły się z powodu, że stronnictwo rzeczone zażądało powierzenia sobie wszystkich bez wyjątku tek ministeryalnych. Na razie Stołypin o tyle będzie mieć spokój, że przywódcy organizacyi robotniczych odstąpili obecnie od myśli urządzenia strajku powszechnego. Stało się to z tego powodu, że teraz robotnicy nie są przygotowani do podjęcia ogólnego strajku, co zaznaczył w Moskwie związek robotników kolejowych, zawiadomiwszy Radę deputowanych robotniczych, że robotnicy kolejowi są gotowi rozpocząć strajk generalny, jednakże potrzebują pewnego czasu, aby go w czyn wprowadzić. — Zresztą rząd niesłychanym terorem natychmiast w zarodku udaremniał powstające strajki, aresztując masowo strajkujących. Wobec tego próbę siły odłożono na później. Teror rządu nie cofa się nawet przed aresztowaniem byłych członków Dumy. Z wielu miast południowo-rosyjskich donoszą, że posłowie do Dumy zostali aresztowani, skoro tylko powrócili do swoich okręgów wyborczych.

— W szeregu buntów należy wymienić bunt dwóch pułków piechoty we Władykaukazie. Z Helsingforsu donoszą, że obecny naczelnik »czerwonej gwardyi«, Luoto, został aresztowany w pewnej wsi rybackiej koło Helsingforsu.

— Co do zamordowania Herzensteina, to policya przyznała, że padł on ofiarą spisku. Dla pozoru uwięziono 22 uczestników spisku. Przed mieszkaniem Herzensteina w Moskwie odbyła się wielka manifestacya. Przed mieszkaniem przeciągał tłum, liczący 30,000 głów, wznosząc okrzyki na cześć zamordowanego i okrzyki przeciw rządowi: »Precz z tyranią! Precz ze Stołypinem!« Policya nie przeszkadzała manifestacyi. Wdowa po Herzensteinie otrzymała wyrazy współczucia od wielu członków Dumy, a także i od hr. Heydena.

— Pogłoska o bliskiej jakoby nominacyi generała Liniewicza na naczelnego wodza armii utrzymuje się uporczywie. W Peterhofie spodziewają się, że jego popularność przyczyni się w niemałym stopniu do uśmierzenia wrzenia w armii.

— Policya uwięziła w Rydze komitet rewolucyjny podczas jego posiedzenia. Wpadło w jej ręce 26 osób, pomiędzy nimi 9 kobiet. Tylko kilku członków komitetu zdołało uciec. Policya zabrała ważne papiery.

Francya. Rząd francuski przygotował do wniesienia na najbliższej sesyi parlamentu projekt ustawy, normującej prawny dzień roboczy? Projekt opracował minister handlu, Doumergue. Mówiąc ogólnie, projekt ustanawia prawny dzień pracy dziewięciogodzinny, we wszystkich gałęziach przemysłu i handlu, dla wszystkich mężczyzn dorosłych. Zastrzega pewne wyjątki, o których poniżej. Obecnie we Francyi prawny dzień pracy liczy się dla dorosłych mężczyzn po 12 godzin, według ustawy z roku 1848; dla kobiet i dzieci po 10 godzin, od roku 1900-go. Pierwszy artykuł projektu p. Doumergue głosi: »We wszystkich fabrykach, warsztatach, kopalniach i kamieniołamach, gdzie godziny pracy nie są uregulowane specyalnem prawodawstwem; w przemyśle rozwozowym, ładowania i wyładowania i podobnych zajęciach; we wszystkich zakładach zarówno publicznych jak prywatnych, świeckich i religijnych, nawet jeżeli mają charakter naukowy lub dobroczynny, godziny pracy dla dorosłych pracowników nie mają przenosić 10 na dzień. Prawo to nie ma być zastosowane w całej rozciągłości przed upływem lat czteru w warsztatach, gdzie nie pracują kobiety i dzieci. Zmniejszenie godzin ma nastąpić w dwu odstępach czasu. Prawny dzień pracy ma mieć 11 godzin natychmiast po przejściu ustawy; 10 i pół godzin we dwa lata potem, a 10 godzin po 4 latach. Pewne wyjątki dotyczą mężczyzn, pracujących na otwartem powietrzu. Projekt omawia też pracę urzędników biurowych i sklepowych; nie dotyczy ich paragraf, stanowiący pracę 10-godzinną, ale dotyczy zastrzeżenie, iż mają mieć przynajmniej 10 godzin nieprzerwanego wypoczynku w ciągu każdej doby. Względem kobiet i dzieci, projekt zastrzega, że nie mają być zatrudniane dłużej, jak sześć godzin z rzędu, chyba, że w danem miejscu cały dzień pracy oblicza się po godzin 7, nie więcej i że przerwa dla spoczynku w ciągu tych godzin będzie trwała przynajmniej jedną godzinę. W ten sposób rząd francuski dotrzymuje danej przez pana Sarriena przed wyborami obietnicy, iż w warunkach pracy zajdą wszelkie możliwe drogą prawodawczą ulepszenia. Wiadomo, że przeszła już ustawa, nakazująca całkowity spoczynek niedzielny. Nieco później ma rząd wnieść projekt, dotyczący udziału pracujących w zyskach, kontraktów robotniczych i zatargów zawodowych.

— Dzienniki donoszą, że papież wysłał trzy instrukcye do Francyi. Pierwszą z nich otrzymał kardynał Richard, a zawiera ona protest przeciw naruszeniu konkordatu, druga zwróconą jest do francuskich biskupów i zawiera instrukcye o warunkach, pod jakiemi miejscowi proboszczowie mogą podejmować się tworzenia tak zwanych »kanonicznych«, to jest podlegających kontroli biskupa, gmin wyznaniowych. Trzecią poufną instrukcyą otrzymali kardynałowie francuscy.

Serbia. Minister wojny wydalił z armii 60 podoficerów, którzy jawnie okazywali swoją niechęć do oficerów królobójców. Krok ten wywołał tu wielkie oburzenie. Zwolennicy dynastyi Obrenowiczów urządzają masową pielgrzymkę do Kruszedoła do grobu króla Milana.

Ameryka. »Tribuna« donosi z Waszyngtonu, że według urzędowego sprawozdania koło wysp Aleutów zginęło 5 japończyków w starciu z powodu nieuprawnionego łowienia ryb. Parowiec cłowy »Mac Killoch« aresztował oprócz tego 12 japończyków za nieuprawnione rybołóstwo. Departament państwowy zawiadomił o tem zajściu japońską ambasadę i wyraził ubolewanie.

Wakujące stypendya.

W »Ziemianinie« ogłasza Zarząd Centralnego Towarzystwa Gospodarczego, co następuje:

Dnia 1 października zawakują trzy stypendya po 600 marek rocznie (płatne w ratach kwartalnych po 150 mrk.

ŚWIAT BEZ SERCA.

153 POWIEŚĆ.

(Przekład z francuzkiego).

(Ciąg dalszy).

Keryean nie bał się ani nieboszczyków, ani widm żadnych zgoła, rozchylił też ostrożnie gęste zielska, żeby nie popsuć dobroczynnej zasłony, co tak doskonale tajemnicze wejście do korytarza skrywała i wszedł do wnętrza cysterny.

Morales i Malo to samo uczynili.

— Ciało tutaj być musi — rzekł baron, wskazując na środek otchłani — owińcie je dobrze w płaszcz, jeden weźmie za ramiona, drugi za nogi i z powrotem do galeryi.

Mówiąc to, skierował światło latarki na miejsce wskazane.

Skoro baron rozkazywał, potrzeba go było słuchać.

Malo i Morales pochylił się nad ziemią, unieśli zeschłe dzikie zielska i zaczęli szukać starannie.

— Spieszcie się! — wołał Keryean — robota przecie łatwa.

Malo, wyprostował się wybladły.

— Co tam takiego? — zapytał Luc.

— Panie baronie — odpowiedział — ja tu nic nie znajduję.

— Ani ja — dodał Morales, dzwoniący głośno zębami.

— Co? — powtórzył zdumiony Keryean.

— Niema nic! — odpowiedzieli obaj towarzysze.

— Niepodobna! — wykrzyknął baron — źle chyba szukacie!

— Caramba! — wykrzyknął podnosem Morales — ciało nieboszczyka więcej przecie zajmuje miejsca, niż jakiś liść zeschły. Żeby było, to byśmy je zobaczyli przecie.

Keryean sam zabrał się do roboty; sam rozpoczął poszukiwania, przejrzał każdą piędź ziemi i przekonał się na własne oczy, że trupa nigdzie nie było.

— To nie do uwierzenia! — powiedział i na seryo zaczął się zastanawiać, czy nie jest przypadkiem igraszką halunacyi jakiej. — Niepodobna!... niepodobna! — powtarzał nieustannie.

Rzeczywiście zniknięcie zwłok z takiego miejsca i w ciągu kilku godzin zaledwie, przechodziło w dziwną fantastyczność.

— Czyż to tak trudno wytłomaczyć? — pomyślał Morales, dostrzegłszy niepokój i zdumienie barona — djabeł jest tu u siebie, musiał obchodzić zapewne te szkaradne miejsca, znalazł ciało i zabrał je, jak swoje. Caramba!... przecie to bardzo proste! Po co szukać daleko tego, co samo gwałtem rzuca się w oczy?

— Czyżbym zabłądził? — szeptał Keryean — czyżbym zmylił drogę? — Wszakże do tej cysterny Morales i Coquelicot rzucili trupa z mojego rozkazu?

Wziął kółko od latarki w zęby — uchwycił się dwoma rękami gałęzi, wyrastających z pomiędzy szczelin muru i dzięki nadzwyczajnej sile, uniósł się nad otwór cysterny i znalazł się w pustym placu przy ulicy Tombe-Issoire.

Jednym rzutem oka rozpoznał dokładnie miejscowość.

Nie popełnił żadnej pomyłki, był w miejscu, do którego chciał się dostać. Zeskoczył z powrotem i znowu zaczął świecić latarką do ziemi; piasek i suche liście dostarczały mu niezbitych dowodów materyalnych, że ciało leżało tutaj. Struga krwi widoczną była na piasku... czerwone krople znajdowały się na liściach.

Baron gestem prawie konwulsyjnym chwycił się obiema rękami za głowę i głośno zawołał:

— Co się mogło stać z tym trupem? Muszę się tego dowiedzieć koniecznie! Muszę zbadać tę okrutną tajemnicę, bo czuję, że mnie strach ogarnia! Tak jest, ja... Keryean, zaczynam się bać złego ducha, bo on sam jeden tylko mógł unieść zwłoki Renégo!

Co doświadczali, słuchając tych słów ponurych, Morales i Malo już i tak na pół żywi, mówić tego nie potrzebujemy.

Po długiem milczeniu, Luc odezwał się głosem złamanym:

— Chodźmy!

Cygan i Malo nie dali sobie powtórzyć dwa razy tego rozkazu i rzucili się jeden za drugim do galeryi, stanowiącej przejście z cysterny do podziemia.

Baron udał się za nimi.

Doszli niebawem do punktu, gdzie galerya się rozszerzała.

Nagle Morales idący przodem, Morales, któremu strach jakby skrzydła do pięt przyczepił, krzyknął i upadł na kolana, Malo, zaś cofnął się o kilka kroków i zaczął odmawiać litanią.

— Co tam takiego? — zapytał Keryean, ciągnący z głową pochyloną i zajęty jedynie tajemnicą swoją.

— Patrz pan! — szeptał Morales, wyciągając rękę w stronę podziemi — patrz pan!

Keryean rzucił w dal okiem.

Słabe światełko, podobne do gwiazd bez promieni, ukazywało się w ciemnościach w znacznem oddaleniu.

— O! — wykrzyknął baron z dziką radością — więc dowiem się przecie nareszcie!

Rzucił latarkę na piasek i wydobywszy szpadę skoczył przed siebie, nie zważając na rozpaczliwe prośby Moralesa i Malo.

[Koniec tomu drugiego.]

TOM TRZECI.

I.

Przerażenie. — Strachy.

Keryan przebiegł już pięćdziesiąt lub sześćdziesiąt może kroków, gdy nagle nogi jego napotkały na jakąś przeszkodę.

Stracił w skutek tego równowagę i runął gwałtownie twarzą do ziemi; zerwał się atoli zaraz, bez skaleczenia, nawet stłuczenia, chociaż ogłuszony upadkiem.

Miał zamiar biedz dalej, tym razem jednak byłoby to już bez celu, światełko bowiem zniknęło.

Malo i cygan podążyli za baronem z latarką.

Luc wściekły miotał strasznemi przekleństwy i walił z całej siły szpadą w przedmiot, przez który się przewrócił.

Światło latarki padło w tej chwili na ów przedmiot.

Luc przerwał przekleństwa i z ciekawością się pochylił.

Było płaszcz na pół zwinięty, którego nie dojrzał przed pół godziną, gdy przechodził przez galeryą.

[Ciąg dalszy nastąpi.]

z góry) dla młodzieńców zamierzających kształcić się na wydziałach agronomicznych we Wrocławiu lub w Krakowie. Zgłaszający się winni nadesłać na ręce sekretarza Zarządu Centralnego Towarzystwa gospodarczego pana L. Ostena w Poznaniu (ul. Wiktoryi nr. 2) następujące papiery:

1) Metrykę i świadectwo szkolne przynajmniej z sekundy gimnazyum lub wyższej szkoły realnej.

2) Świadectwo pryncypała z odbytej praktyki w charakterze elewa lub urzędnika gospodarczego.

3) Urzędowe świadectwo braku środków utrzymania na uniwersytecie.

4) Krótki życiorys własnoręcznie napisany, oraz oświadczenie, że zgłaszający się wsparć dotychczas nie pobiera; jeżeli pobiera, powinien wykazać ich wysokość i źródło.

5) Przyrzeczenie, że po dojściu do samodzielnego stanowiska wspierać będzie dobrowolnemi datkami fundusze stypendyalne Centralnego Towarzystwa.

Stypendyaci są zobowiązani przesyłać Zarządowi z każdego semestru świadectwa »pro diligentia« z przynajmniej trzech przedmiotów, oraz pracę piśmienną w języku polskim na temat dowolny z dziedziny rolnictwa.

Niedopełnienie tych warunków pociąga za sobą utratę stypendyum.

Poznań, w sierpniu 1906.

Zarząd Centralnego Towarzystwa Gospodarczego na W. Ks. Poznańskie.

Dr. T. Jackowski, prezes.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 10 sierpnia 1906 r.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku!

* *Ekspedycya nasza* ma na sprzedaż znaczki z pelikanem po 2, 5 i 10 fenygów. Czysty dochód z tych znaczków przeznaczony na cele dobroczynne.

* *Ojciec* zdolnych i pilnych chłopców nie może zapłacić za nich szkolnego i odzywa się z prośbą o pomoc. Na zapytanie nasze, wystósowane do osób wiarogodnych, otrzymaliśmy odpowiedź, że warto wesprzeć pilnych chłopców. Składki przyjmuje nasza ekspedycya, ulica Wodna nr. 15.

* *Poszukujemy* miejsca dla uczciwego rodaka jako woźnego bankowego lub jako kursora dla Towarzystw. Polecony przez nas może w danym razie stawić kaucyą. Bliższych informacyi udzieli redakcya Wielkopolanina, ul. Dolna Wodna nr. 1.

* *Poznań.* (Urząd stanu cywilnego z dn. 9-go sierpnia 1906 roku.) Zapowiedzi: Robotnik M. Adamski z K. Plich. — Śluby: Mularz W. Szczepaniak z H. Wandelt. Odźwierny G. Krenz z E. Preuss. Robotnik St. Rawecki z J. Ratajczak. Kantor I. Glass z H. Bieber. Mistrz rzeźnicki P. Seidlitz z M. Handke. — Urodziny. Syna: Woźnica N. Wojtkowiak. Rzeźnik L. Urbanowski. Robotnik W. Szafrański. Podróżujący Stanisł. Sroka. — Córkę: Szewc L. Formański. Konduktor lokomotywy K. Gollnow. Szewc J. Nowacki. Robotnik M. Tomczak. Robotn. Fr. Marciniak. Mistrz szewski Ign. Terton. — Umarli: W. Bodlée 1 rok 12 dni. Robotnik Fr. Tylkowski 34 lata. Kowal W. Markowski 58 lat. Robotnik M. Ignasiak 33 lata. Grenadier O. Weinert 22 lata. Robotnik W. Jurga 18 lat. L. Teschner 3 lata 7 mies. 11 dni. Wdowa Aug. Kohlmann urodz. Hickmann 62 lata. Robotnik A. Kaczmarek 46 lat. L. Heblewski 1 mies. 3 dni. Helena Prokop 2 lata 2 mies. 17 dni.

* *Poznań.* „Posener Zeitung“ głosi, iż powstać ma nowe pismo w języku polskim na wzór „Ludomilskiego“ i „Gazety landwerowej,“ które też tu już istniały i po niedługim czasie spokojnie zasnęły dla braku abonentów. Wciskano je nawet bezpłatnie. Pewien hakatysta podał na Górnym Śląsku projekt wykładanie w szkołach historyi polskiej, ze stanowiska pruskiego. Na ten lep nikt nie pójdzie. — Dla gazety Ludomilskiej od dawna szukano redaktora. Zgłosiło się kilku, ale nie odpowiednich, teraz pewnie wyszukano takiego, który ma rozpocząć — ale niezadługo zamilknie.

* *Poznań.* Posiadłość z ogrodem na Ratajach pod Poznaniem nabył p. J. Remlein za 20 tys. mk. od p. M. Drzewieckiego.

* *Poznań.* Przed sądem ławniczym stawała gospodyni Piechowiak z Winiar, jako oskarżona o fałszowanie mleka, w drugim przypadku. Pierwszy raz skazano ją na 50 mk. grzywien. Po tym wyroku przez krótki czas sprzedawała mleko pełne, ale znów powróciła do fałszowania i odstawiała mleko fałszowane handlarce Węclewskiej na Wielkich Garbarach jako pełne po 13 fenyg. litr. Policya zaraz z wózka mleko przyaresztowała i dała je do rewizyi chemikowi sądowemu. Na drugi dzień odbyto próbę świeżego mleka w oborze na Winiarach i okazało się, że z wczorajszego mleka była zbieraną śmietanka. Skazano ją na 100 marek grzywien.)—(Taka sama sprawa toczyła się w tym samym dniu przeciwko rolnikowi Stefanowi Schneidrowi i żonie jego Justynie. Mają oni w gospodarstwie 12 krów i mleko osobnym wózkiem wywożą. — Obok tego odstawiają codziennie na Wildę do handlarza Kiela. Mleko, które policya dn. 17 maja obłożyła aresztem. było oznaczone na naczyniach jako pełne (Vollmilch) tymczasem zebrano z niego śmietankę. Oskarżeni uniewiniali się, że mleko to sprzedawali jako zbierane po 12 fen. litr. Chemik sądowy zeznał że to zbierane mleko więcej niż 8—9 fenyg. nie miało wartości. Sprawę odroczono, ponieważ nie przybyło na termin kilku świadków. Na przyszły termin mają być powołane na świadków handlarki mleka pp. Reimann, Glyszczyńska i Grun. — Policya sanitarna słusznie podejrzane mleko obkłada aresztem, bo ludność miejska użala się od dawna, na liche mleko przy wysokiej cenie.

* *Poznań.* Młody oswojony rogacz chodził po ulicach za swym panem i panią. — Miał obrożkę z dzwoneczkami wzbudzał ciekawość przechodniów. Razem z nim szedł pies z kagańcem.

* *W Poznaniu* i na prowincyi liczne zachodzą przypadki kradzieży kołowców, (rowerów) pozostawionych przed domami. Jedyny na to sposób, mieć kołowce z odejmowanym poprzecznym na wierzchu w poprzek urządzonym sterem. Bez tego steru, gdy odjęty, żaden złodziej na kołowcu zabranym nie umknie — a mógłby go tylko nieść na plecach, — przez co zaraz staje się łatwo podejrzanym.

* *Urbanowo.* Na zabawie „Młodych destylatorów“ pani Potocka z Wielkich Garbar wygrała w grze fantowej zegarek wartości 100 marek z firmy p. Mayera przy ul. Nowej.

* *Choroba* pyska i racic u bydła w pow. poznańskim wschodnim ustała i cofnięto zakazy wszelkie w czasie tejże choroby wydane.

* *Kostrzyn.* We fabryce pierników pana Markiewicza postanowiło urządzić strejk 2-ch pomocniczych chłopaków — i oddalili się z roboty. Rodzice w 2 godzinach wybili im strejk z głowy, sprawiwszy im suchą łaźnią.

* *Stęszewo.* W majątku Strykowie właściciel do robót polnych w braku robotnika sprowadził sobie niemców, ale im znacznie wyższe daje zapłaty, niż poprzednia polakom.

* *Kcynia.* Wolność wyborcza! W czasie wyborów do rady miejskiej stróż nowy głosował na polaka. Otrzymał potem zapytanie dla czego tak głosował, ponieważ on jest urzędnikiem, a to nie zgadza się z charakterem urzędnika pruskiego.

* *Koźmin.* Wydarzyło się tu nieszczęście. Przy pewnej nowej budowli wciągano pudło od wapna na górne piętro, gdy w tem postronek się zerwał, a ciężkie pudło upadło mularzowu Jutrosińskiemu tak nieszczęśliwie na plecy, że mu złamało kilka żeber.

* *Z Wojcina* pisze do „Dziennika Kujawskiego“ pewien gospodarz i oświadcza, — że twierdzenie pana Baschwitza, jakoby gospodarze we Wojcinie nie byli dostatecznie piśmiennymi i nie znali się na obrachunkach, nie zgadza się z prawdą. Oni odpowiedni urząd w dozorze szkoły katolickiej mogą tak dobrze piastować jak żyd. „Tyle co żyd umie pisać i rachować, to my też umiemy“ tak oświadczyli.

* *Wągrówiec.* We wsi Wybranówku gospodarzowi Józefowskiemu zniszczył pożar stodołę, w której było około stu wozów zboża. Tak samo spalił się chlew a w nim 14 krów, 2 konie, 10 świń i drób. Zboża i inwentarza nie miał zabezpieczonych a budynki bardzo licho. Na drugi dzień z tlejących niedopałków powstał ogień, wiatr przeniósł go na sąsiednie budynki gospodarza Michalaka i spalił również stodołę i chlewy oraz 2 konie.

* *Bydgoszcz.* Aresztowano i odstawiono do więzienia dwoje dziewcząt, liczących 15 względnie 16 lat, niejakąś Martę Laskowską i Maryą Banaszkiewicz, obie z Torunia. — Przybyły one w środę tu dotąd, prowadziły życie gorszące, nocowały w koszarach, a wreszcie pod przybranem nazwiskiem Gurtatowskich założowały u oberzysty M. jako telegrafistki i narobiły długu, którego zapłacić nie mogły.

* *Oborzyska.* Tegoroczny wielki odpust Matki Boskiej Pocieszenia w Oborzyskach przypada na dzień 2 wrześniu w niedzielę pierwszą po św. Augustynie.

* *Słupca.* Handlarz drobiu Rostmann jadąc wozem pełnym drobiu na targ poznański miał to nieszczęście, że mu się konie rozbiegały — wóz przewrócił się i potrzaskał. — Żona Rossmana ciężko się potłukła.)—(Handlarza drobiu, żyda Steuera z Królestwa Polskiego wzięto w Poznaniu do więzienia za znęcanie się nad drobiem na Nowym Rynku.

* *Jaki kontrakt,* takie wynagrodzenie. Pewien majster w Królewskiej Hucie, który posiada stolarnią parową, przyjmuje do pracy ludzi tylko pod tym warunkiem, że przyjętych pracowników może z pracy wydalić za jednodniowem wypowiedzeniem. Odpowiednio do tego objaśnia on też każdego, przyjmowanego do pracy wydala. Otóż nie tak dawno temu oddalił on jednego ze swych pracowników nagle z pracy. Wydalony żądał potem wynagrodzenia za 14 dni, ponieważ był zdania, że majster był powinien wypowiedzieć mu pracę 14 dni naprzód. Sprawa oparła się o miejscowy sąd procederowy. W sądzie majster udowodnił, iż skarżący wiedział, że jest do pracy przyjmowany pod warunkiem jednodniowego wypowiedzenia. Z tego powodu sąd przyznał skarżącemu odszkodowanie tylko za jeden dzień, — a dalsze jego żądania odrzucił.

* *Bogaty żebrak.* W małej wsi Bamfora położonej w hrabstwie Derbyshire, zmarł w tych dniach żebrak, nazwiskiem Alfred Bocker. znany w całej okolicy Owd Alf. Bocker. Odziany w łachmany i podarte sandały, z torbą przez piersi, przebiegał całą okolicę, żebrząc, zbierając gałgany, kości, a nawet odpadki cygar. Wspomagano go chętnie, gdyż nie był natrętny, a pomimo, iż był obrazem nędzy, nikt nie widział go nigdy ani pijanym ani nie słyszał z ust jego narzekań lub klątw. W domku, gdzie mieszkał, spędzał zimę bez ognia i światła, trzymając przy sobie ubogą kobietę, która mu czasem gotowała najnędzniejszą sprawę. Jakież było zdumienie poczciwych wieśniaków, gdy po zgonie żebraka okazało się, że pozostawił on majątek, wynoszący przeszło 11,000 funt. szt. (prawie 265 tys. koron), którym bardzo pięknie rozporządził. Starej kobiecie, która się nim opiekowało, zapisał 400 funtów, po 250—500 funtów zapisał każdemu z dalekich krewnych, — nie zapomniał o policyancie, listonoszu, o kilku bardzo biednych robotnikach i o woźnicy, który go z litości brał czasem na wóz. Dla królewskiego śpitala i domu ubogich w Sheffield przeznaczył po 500 funt., dla instytutu ciemnych i dla przytułku kobiecego tamże po 250 funt., dla przytułku dla sierot w Hathersage 300 funt., a dla przytułku dla wdów w Otseats 100 funt. Natomiast nic nie zapisał miejscowemu funduszowi ubogich, ponieważ władza gminna odmówiła zapomogi jego gospodyni w czasie jej choroby.

* *Smierć bohatera.* W Danii zmarł rybak Chrystyan Langer we wieku 83 lat. W ciągu swego życia uratował on 500 tonących ludzi z narażeniem własnego życia.

* *Pamiętniki rozbójnika.* Niedawno zmarł w Quedlinsburgu w Anglii starzec, który w siódmym i ósmym dziesiątku lat zeszłego wieku był postrachem całej okolicy. Był to niejaki Weidling naczelnik opryszków. Specyalnością jego były włamywania się, których dokonywał ze zdumiewającą wprawą i bezczelną zuchwałością. Stał on na czele licznej bandy zbodziei, którzy słuchali go ślepo — a bali się jak ognia. Chwytano go zawsze tylko z wielką trudnością, gdyż ludność okoliczna bała się go zdradzić, aby nie ściągnąć na siebie pomsty, opryszka; po odbyciu kary powracał wnet do swego „rzemiosła.“ Umierając, liczył 76 rok życia, z tego 46 lat przesiedział we więzieniu. Po odbyciu ostatniej kary powrócił do rodzinnej wioski złamanym i schorzałym starcem. Przestał kraść a zaczął pisać księgę, pamiętnik swego życia i czynów, który też sprzedał jakiemuś nakładcy z warunkiem, że wolno go ogłosić drukiem po jego śmierci.

* *Niezwykły zawód.* W Danii rozpisano niedawno posadę kata. Od wielu lat nie zachodziła tamże potrzeba wykonania wyroku śmierci, wobec czego przez dłuższy czas nie obsadzano tej posady. Atoli w ostatnich czasach dokonano całego szeregu zuchwałych mordów, co spowodowało konieczność wkroczenia sprawiedliwości. To też minister sprawiedliwości polecił ogłosić, aby się zgłaszali kandydaci na posadę kata, który otrzyma roczne wynagrodzenie 1400 koron oraz 50 koron za każdorazowe wykonanie egzekucyi. — Dotychczas ubiega się o ten zaszczytny niezbyt „urząd“ 60 kandydatów, a wybór paść ma na tego, który z nich przy odpowiednim egzaminie okaże największą zdolność w tym „zawodzie.“

* *Kalendarz.* Sobota, dnia 11 sierpnia rb. Zuzanny p. Wschód słońca o godz. 4, min. 36, zachód o godz. 7 min. 33.

Wiadomości literackie.

* „*Przemysłowiec*“ wyszedł nr. 31 i zawiera treść następującą: Zebranie walne Izby Rzemieślniczej. Wynik wyborów uzupełniających do Izby Rzemieślniczej Poznańskiej. Jakie odczyty potrzebne naszym Towarzystwom? Adresy Towarzystw Przemysłowych. Nasi rzeźnicy i publiczność. Wystawa niedoli robotniczej. Najnowsze wynalazki. Wzory dla ogłoszeń i poleceń w gazetach. Wyrazy obce oraz skrócenia zastósowane w korespondencyi przemysłowej. Kronika. Rozmaitości.

Ruch w Towarzystwach.

* *Zwyczajne zebranie* miesięczne „Stowarzyszenia Drukarzy Polskich“ w Poznaniu odbędzie się w sobotę, dnia 11 sierpnia rb. wieczorem o godzinie 8 i pół, w zwykłym lokalu posiedzeń. Zarząd.

* *Koło* Śpiewackie Polskie w Poznaniu. W niedzielę, dnia 12 sierpnia rb. odbędzie się zjazd okręgowy „Kół Śpiewackich“ w Wilkowyi, w którym i nasze „Koło czynny udział bierze. — Członków, chcących brać udział upraszamy o zgłoszenia dziś w piątek wieczor. o godz. 9 w lokalu Domu Katolickiego. — Wspólny wyjazd z Poznania w niedzielę rano o godz. 6 minut 54. — O punktualne stawienie się uprasza Zarząd.

* *Zwyczajne zebranie* filii siodlarzy Polskiego Związku Zawodowego odbędzie sie jutro w sobotę, dnia 11 bm. o godzinie 8 i pół wieczorem w lokalu p. Kubickiego W. Garbary 43. Zarząd.

* *W niedzielę,* dnia 12 sierpnia, odbędzie się zebranie cieśli z filii Polskiego Związku Zawodowego w Jerzycach o godzinie 4-tej po południu w lokalu p. Popieli ul. Kościelna. Na porządku dziennym ważne sprawy. Zarząd.

* *Baczność!* Szanownym czytelnikom zwracamy uwagę na wielki wieniec żniwny, który urządza Tow. śpiewu „Halka“ w Jerzycach w niedzielę, dnia 12 bm. w Urbanowie, (ogrodzie p. Kuczyńskiego). Program bardzo urozmaicony. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

* *W niedzielę,* dnia 12 bm. odbędzie się wycieczka Towarzystwa uczniów handlowych do Wierzenicy. Odjazd o godz. 3 minut 15 po południu z Garbarskiej Tamy. W razie niepogody zebranie o godz. 4 po południu. Zarząd.

Od Redakcyi.

* *Panu* M. K. w O. Króliki wolno tylko strzelać tym, którzy mają prawo do polowania. Kto go nie ma, a chciałby strzelać winien zgłosić się do landratury i podać powody.

Wiadomości handlowe

Poznań, dnia 10-go sierpnia 1906 r.

Pożyczka miastaka 3½ proc.		99,— mk.
Pożyczka prusko-hess. 3½ proc.		99,— „
dto.	3 proc.	86 90 „
Listy zastawne poznańskie	4 proc.	101,25 „
dto.	3½ proc.	98,90 „
Listy zastawne poznańskie	3½ proc.	97,80 „
dto.	4 proc.	102,— „
Ruska ziemska 4 proc.		105,50 „
Austryacka renta złota 4 proc.		100,40 „
Austryacka renta srebrna 4½ proc.		100 40 „
Listy zastawne polskie 4½ proc.		86,60 „
Renta węgierska złota 4 proc.		90,10 „
Banknoty francuskie za 100 fr.		81,35 „
Banknoty austryackie za 100 kor.		85,35 „
Banknoty rosyjskie za 100 rs.		213 75 „

Poznań, dnia 9 sierpnia 1906 r.
(Urzędowe notowania miejskiej komisyi targowej na targu zbożowym.)
Za 100 kilogramów:

towar	piękny	średni	pośledni.
Pszenica	17,80	17,60	16,80
Żyto	14,20	13,10	13,20
Jęczmień	15,20	14,—	13,
Owies	16,50	16,—	15,50

Giełda wrocławska, dn. 8 sierpnia rb.
Za 100 kilogramów.

	dobry towar najw. cena mrk.	średni towar najw. cena mrk.	pośl. towar najw. cena mrk.	towar najw. cena mrk.	najw. cena mrk.	najw. cena mrk.
Pszenica biała	17,80	17,40	17,30	17,—	16,90	15,70
„ żółta	17,70	17,30	17,20	16,90	16,80	15 60
Żyto	14,00	13,90	13,80	13,60	13,50	13,30
Jęczmień	13,50	13,10	13,—	12,60	12,50	12,—
Owies	17,80	17,30	17,30	16,80	16,70	16,30
Groch Wikt.	19,50	18,50	17,50	16,50	15,50	14,00
Groch polny	18,—	17,50	16,30	15,—	14,50	13,—

Bydgoszcz, dnia 8-go sierpnia rb. [Sprawozdanie Izby handlowej]. Pszenica —173— mk. — Żyto wedle gatunku —142— mk. — Jęczmień podług gatunku 134—140 marek. Towar dla browaru 142—150 marek. — Groch na paszę 134—140 marek, do gotowania 160—175 marek. — Owies 158—168 marek.

Jak przyrządzać wszelkie jarzyny wiosenne i latowe, konserwować owoce, wyrabiać wyborne konfitury, słowem, jak zużytkować korzystnie jarzyny i owoce, podaje przepisy: ***„Praktyczna kucharka.“***

Przepisy praktyczne i tanie przyrządzania wszelkich potraw mięsnych, ryb, wędlin, sosów, zup, jarzyn, ciast zwykłych i wielkanocnych, legumin, soków, kompotów, konfitur, galaret, tortów i lodów i t. d., zastosowane do potrzeb oszczędniejszej kuchni wraz z dodatkiem zawierającym sposoby robienia kiszek i salsesonów, przygotowywania rozmaitych wódek, likierów itd. Wydanie piąte, poprawne i znacznie powiększone. — Cena bez oprawy 1 mk., w oprawie 1,25 mk., porto 10 fen. Poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań-Posen.

Fabryka papierosów i tureckich tytuni „WULKAN“

I. F. J. Komendziński w Dreźnie zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych kasyl dlach są do nabycia.

B. Szulczewski

ulica Wilhelmowska nr. 11.

Skład porcelany, fajansów, szkła.

Lampy naftowe, gazowe.

Oświetlenie spirytusowe.

Kompletne wyprawy.

Urządzenia hotelowe.

Abażury. Przedmioty galanteryjne.
Pająki do kościołów.
Ampułki.

Żadnego więcej pijaństwa!



Próbkę zdumiewającego proszku COZA przesela się gratis.

Może być w kawie, herbacie, w jedzeniu lub w spirytuozach podawany, bez wiedzy pijaka.

COZA proszek sprawia zdumiewające działanie, że spirytuozy pijakowi staną się wstrętne. **COZA** działa spokojnie i pewno, żona, siostra lub córka, mogą takowe podawać bez wiedzy, żeby o tem wiedziano, co sprowadza polepszenie.

COZA pogodziło tysiące rodzin, uratowało tysiące mężczyzn od wstydu i utraty honoru, którzy później zostali dzielnymi obywatelami i doskonałymi przemysłowcami. Niejednego młodzieńca zwróciła na prawą drogę i przedłużyło życie wiele ludziom.

Instytut, który posiada sławny, prawdziwy **proszek COZA**, przesela tym, którzy zażądają, darmo próbę i książkę z pismami dziękczynnemi. **COZA proszek** jest zupełnie nieszkodliwy, na co gwarancya. Korespondencya po niemiecku.

COZA INSTYTUTE,

62, Chancery Lane, London 1759 (England).

Porto listów: 20 fen., porto kart pocztowych: 10 fen.



Jedyna
Jeneralna ajentura i główny skład
S. Żychliński
w Poznaniu.
Cygara w największym wyborze.

Siewnik rzędowy „Saxonia"



Siedersleben, znany z swych **nadzwyczajnych zalet** i dotąd **stanowczo najlepszy,** tak na role pagórkowate jak i na równe, mam w Poznaniu, jako **główny reprezentant** w rozmaitych wielkościach na składzie po cenach fabrycznych.

Siewniki szerokorzutne Beermanna,

chwilowo za najlepsze uznane.

Siewniki czyli potrząsacze do sztucznych nawozów,

Schloera, Westfalia, Hampla i innych systemów.

Adres do listów: **A. Bryliński** Poznań—Posen.

A. Bryliński,

Adres do telegr. **A. Bryliński** Posen.

Poznań, ulica Rycerska nr. 11-a.
Telefon nr. 69.

Skład machin i narzędzi rolniczych najnowszej konstrukcyi, części zapasowe do nich, jako też **pracownia do napraw.**

Powróciłem

i przyjmuję chorych od godz. 12—1 i od 4—6.

Dr. Panieński,
ul. Rycerska 15.

Za 1,50 mrk.

!!! Nowość !!!
Ważne dla grających na fortepianie!
60 tańców

nowych i pięknych za **1,50 mrk.** zawierających **31 walcy, 13 marszy, 3 galopady, 7 polek, 6 polek mazurek.**
Cena z fr. przes. tylko **1,70 m.**

Za 1,50 mrk.

!!! Nowość !!!
Ważne dla grających na skrzypcach!
60 tańców

nowych i pięknych za **1,50 mrk.** zawierających **31 walcy, 13 marszy, 3 galopady, 7 polek, 6 polek umazrek.**
Cena z fr. przes. tylko **1,70 m.**
Poleca i przesela odwrotnie
Fr. Chocieszyński,
Poznań — Posen.

PATENTY

wyrabia szybko i tanio
bluro patentów
KNOP & HIMER
Poznań, ul. Strzelecka 2.
Telefon 1735.
Informacye bez kosztów.

Z powodu przeprowadz. do sprzedania **szklanna szafa. kanapa, koło i pianino.**
ul. Wiktoryi 15 w podw. p.

Z powodu nagłej zmiany famil. jest natychmiast dobrze idący **skład towarów wiktualnych i kolonialnych z maglą** na sprzedaż. Gdzie wskaże
St. Woyniewicz.
Hurtowny skład tow. kolonialnych.
Nowy Rynek 13.

Kuźnia

z pomieszkaniem o 2 stancyach, około 2 mrg. ogrodu z drzew. owoc. stodoła z chlewem, z powodu innego przedsiębiorstwa na sprzedaż. Zgł. przyjm. eksp. Wielk. pod nr. **4988.**

Poszukuję się
dzierżawy gościnca

na wsi lub mniejszym mieście zaraz lub od 1. 10. Łaskawe oferty do eksp. Wielk. **4932.**

Handel kolonialny

z wyszynkiem, domem, ogródkiem i przynależnymi budynkami, od lat 30 zaprowadzony, dobrze idący jest z powodu choroby właścicielki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Zgł. przyjm.
Józefa Stan, Żerków.

Do sprzedania

szafa, szyfonierka. lustro, łóżko i umywalka.
Wielka Berlińska 64
w podwórzu II p.
przyjm. się od 4—6 godz.

Poszukuję zaraz
dzierżawy gościnca

połącz. **z kramem kolon.** Zgł. pod lit. **2300 postlagernd Buk.**

2 czel. stelmach.

przyjmie zaraz
Józef Kosmowski,
mistrz stelmachski.
Tama Berdychowska 6.

Z powodu zmiany stosunków jestem zniewolony moją nowo pobudowaną
posiadłość

składającą się z domu mieszkalnego, składu, szopy i stajen w najlepszym położeniu **Lwówka** pod Pniewami, pod bardzo korzystnemi warunkami natychmiast sprzedać przy wpłacie 3—4000 mk. Oferty uprasza się **postlag. Neustadt** b. Pinne.

Kawaler, z zawodu rzeźnik, liczący 26 lat, mający 3000 mk. gotówki, pragnie się
wżenić

w interes rzeźnicki, dobrze zaprowadzony. Zgł. uprasza się nadesłać do eksp. Wielk. pod nr. **4986.**

Kowal maszynista
który 5 lat pracował na Domin. obeznany dokładnie w swem zawodzie także w kusiu koni i innych reperacyach z uczniem **poszukuje miejsca** zaraz lub od 1. paźdz., na żądanie świadectwa.
Jan Kaźmierski.
Czarnikau. — ul. Poznańska.

15-stoletni
chłopiec

mający chęć wyuczenia się malarstwa, najchętniej na małem mieście **poszukuje miejsca** Zgł. przyjm. **B. Bąkowski,** Jeżyce, Poznań 6, ul. Jadwigi nr. 8.

Młody
pomocnik

dobrze polecony, biegły ekspedyent, znajdzie miejsce od 1-go października lub wcześniej w handlu korzeni, win i łakoci
B. Pińkowskiego
w Strzelnie.

Subjekta

do handlu kolonialnego i destylacyi przyjmie zaraz lub od 1. 9. 06.
W. Pajzderski, Mrocza.
Upr. się o kopie świadectw i podanie pensyi.

Potrzebni zaraz: **Służący** kaw. na 360 mk, **pisarz gosp.** kaw. na 400 mk., **strzelec - służący** do dziedzica kawalera, **stangret** żon., **kucharz** żon na 300 mk. i deput. Spieszne zgłosz. z świad. Pośrednik posad dworskich
Franciszek Niedzielski,
Posen, Bäckerstr. 7.
Telefon No. 1036.
Od 1 paźdz. mieszkać będę: **ul. Wiedeńska 6 prt.** w ogrodzie.

Panna
biegła ekspedyentka

potrzebna od 1 września do wyszynku wódek, piwa i wina
P. A. Błaszak.
Środa — Schroda.

Dzielna
dyrektryza

z dobrem gustem i kilkoletnią praktyką potrzebna do mej pracowni od 20-go sierp, lub 1-go wrześn. Nadesłanie świadectw i fotografii konieczne.
Walentyna Niedbalska,
Pierwszorzędna pracownia sukień i konfekc. damskiej.
Inowrocław, ul. Poznańska 79.

Do mego składu stroju poszukuję od 15-go września
młodej panienki

biegłej w ubieraniu kapeluszy. Pensya podług umowy. Osobiste przedstawienie się uwzględnia. Oferty przesłać należy pod adr. **Marta Tokarska, Zbąszyń.** **Bentschen.**

Gospodyni

z praniem, prasowaniem a cokolwiek szyciem i do gospodarstw. znajdzie miejsce zaraz lub od 1. 10. **w Kretkowie p. Zerków.** Kopie świadectw konieczne.
H. Skórzewska.

Zdatne stebnerki

znajdą trwałe zatrudnienie przy wysokiej płacy.
Mech. fabryka obuwia,
Bracia Rosenberg,
ul. Szyperska.

Panny do prasowania

i **uczennice** mogą się zgłosić
Berlińska pralnia i prasowalnia
Paulikirchstr. nr. 6.

Uczeń

do destylacyi może się zgłosić **w biurze, Wroniecka 4**

Ucznia

syna uczciwych rodziców przyjmie zaraz **T. Staniewski.** Swarzędz. Skład tow. kolon.. drog. i destylacya.

Książki do nabożeństwa.

Do Boga po **30** fen. i **50** fen.
Westchnienie do Boga po **40** fen. i **1** mk.
Pobożne modły po **60** fen.
Módlmy się po **1** mk.
Boże bądź miłościw po **1,20, 1,60, 2,00, 2,40, 2,50.**

Książki te są bardzo ładnie wydane, oprawy trwałe i gustowne, poleca i przesela odwrotnie
Fr. Chocieszyński, Poznań—Posen.

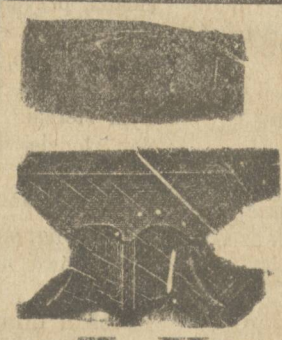
Nasza kasa płaci od złożonych
oszczędności

4 procent na każdorazowe wypowiedzenie,
4½ „ za kwartalnem wypowiedzeniem,
5 „ za półrocznem wypowiedzeniem.

Kto ma u nas depozyt złożony, choćby za półrocznem wypowiedzeniem, a kupi grunt od nas, temu wypłaca kasa nasza depozyt natychmiast.

Dobre 5 procent przynoszące **hipoteki** mamy zawsze na sprzedaż.

Adresować trzeba jak następuje:
BANK PARCELACYJNY, E. G. m. b. H.
w Kościanie (Kosten Posen).



Miechy

kowalskie,
maszyny do wiercenia,
kowadła, śrubsztaki,
klupy, młoty,

i wszelkie narzędzia dla kowali-maszynistów poleca pod gwarancyą i po tanich cenach
T. Krzyżanowski,
Poznań, ulica Szewska nr. 17.



Konwie

do transportowania mleka
po cenach bez konkurencyi oraz **wszelkie sprzęty mleczne.**

Maszyny

do wyrabiania masła całe stalowe

na	6	12	18	24	litrów **śmietany.**
po mk.	27	35	54	55	za sztukę.

Centryfugi

„Perfect" i „Balance"

na	100	125	150	200 litrów
po mk.	175	190	220	260 za sztukę.

Szafy żelazne

do pieniędzy, ogniotrwałe spec. dla kas kościelnych mk. **150.**

Łóżka

żelazne po 6 mk. z materacem po 10 mk. angielskie po 25 mk. poleca
firma: T. Otmianowski,
właśc.: B. Ziętkiewicz — S. Mlńcikiewicz,
Poznań — Bazar. — Telef. 565.

Kasa oszczędności
Banku Rolniczo-Przemysłowego
Kwilecki, Potocki & Sp.

Przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od **1 marki** począwszy płacą od **3 do 4 i pół proc.** wedle umowy.



5 centnarów i wiecej waŧą świnie 10-miesięczne, którym się daje regularnie domieszkę Susolu lub fosforanu wapna.

Kupując nasze wyroby chroni się je od rozmaitych chorób jak czerwonca, pomoru, sztywności i rozmiękczenia kości. Na co dowód.

Pan Widera z Sodowa p. Lublinitz pisze:

»Miałem tak chore świnie, że nie mogły już chodzić, gdy im zacząłem dawać nasamprzód fosforanu wapna, a potem Susol, to w krótkim czasie zupełnie wyzdrowiały.

Susol kosztuje: 10 funtów 3,50 mk., 25 funtów 7,— mk., 50 funtów 13,50 mk., 100 funtów 25,00.

Fosforan wapna kosztuje: 10 funtów 2,50 mk., 25 funt. 4,75 m., 50 funtów 8,— mk., 100 funtów 13,50 mk.

10 funt. wysyła się pocztą, większe ilości koleją franko najbliższej stacyi zamawiającego.

Chemiczna fabryka susolu w Poznaniu.

Adres do listów: Chemische Fabrik des Susol, Posen W. 16.

W paczkach po 40 fen. za funt i 75 fen. za 2 funty jest Susol do nabycia u następujących firm:

Czepczyński i Offierski w Poznaniu, Adamek w Kępnie, Blüme w Stęszewie, Bzdawka i Stoiński w Pniewach, Chylewski i Grochowski w Jarocinie, Grątkowski w Kościanie, Hoffmann i Nehring w Gnieźnie, Janicki w Nakle, Jankowski w Grodzisku, Kubicki w Środzie, Kaja w Żninie, Maliski w Szubinie, Mroczkowski w Rawiczu, Ofierzyński w Borku, Paicher w Pobiedziskach, Rzymkowski w Kruświcy, Sieradzon w Lesznie, Siemianowski w Kcyni, Tuczyński w Zbąszyniu, Tułasiewicz & Mroczkiewicz w Wągrowcu, Zwierzyński w Szamotułach, Skrzypczak w Janówcu, Sławski w Wielichowie, Ziętak w Grodzisku.

Czcigodnemu Duchowieństwu i Szanownej Publiczności polecam
skład gotowych krat żelaznych

kutego żelaza własnej roboty na jeden, dwa lub więcej grobów, kraty do Bożychmąk.

Stanisław Brzozowski,
mistrz ślusarski, fabryka dla budowli i krat.
Poznań, Wielki Garbary nr. 45.

5000 marek nagrody!



dla nie mających zarostu i dla łysych.

Zarost i włosy uzyska się w ośmiu dniach używszy prawdziwie duńskiego **„Mos Balzamu".** Starzy i młodzi, panowie i damy, niech użyją tylko **„Mos Balzam"** do osięgnięcia zarostu, brwi i włosów, bowiem udowodniono, że **„Mos Balzam"** jest jedynym środkiem nowszego wynalazku, który po 8 do 14 dniach na korzenie włosów do tego stopnia działa, że włosy zaczynają zaraz rosnąć. Pod gwarancyą nieszkodliwe.

Jeśli to nie jest prawdą, zapłacimy
marek 5000 gotówką
każdemu bez zarostu, łysemu i mającemu włosy rzadkie, któren bez skutku przez sześć tygodni „Mos Balzam" używać będzie.

Obs.: Jesteśmy jedyną firmą, która podobną gwarancyą daje. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwem przestrzega się.

Odnośnie do prób z Pańskim »Mos Balzamem« mogę Panu donieść, że jestem z balzamu zadowolony bardzo. Już po ośmiu dniach ukazał się wyraźny porost włosów i pomimo, że włosy jasne i miękkie były, były jednak bardzo silne. Po dwóch tygodniach przybrała broda swą naturalną farbę, i wtedy dopiero nadzwyczaj korzystne działanie balzamu pańskiego wpadało w oczy. Dziękując pozostaje **I. C. Dr. Tverg, Kopenhaga.**

1 paczka »Mos« 10 mk. Dyskr. opakowanie. Za poprzedniem nadesłaniem należytości albo przez zaliczkę do nabycia. Pisać należy do największego specyalnego magazynu świata:

Mos-Magasinet, Kopenhagen 71, Dänemark.

(Karty pocztowe frankować należy 10 fen. marką, listy 20 fen. marką.)

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt w Poznaniu. (Dodatek).